



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

FAE Policy Paper
nr 7/2012

Paweł GODLEWSKI

Groźba blokady Cieśniny Ormuz - gambit czy blef Iranu?



Groźba blokady Cieśniny Ormuz – gambit czy blef Iranu ?

FAE Policy Paper nr 7/2012

Paweł Godlewski

Pod koniec 2011 roku władze irańskie zagroziły, że mogą zamknąć dla żeglugi Cieśninę Ormuz, jeżeli kraje Unii Europejskiej zdecydują się na uchwalenie nowych sankcji wymierzonych w Iran. Sankcje przeciwko Teheranowi nie są czymś nowym, bo już od kilku lat społeczność międzynarodowa karze w ten sposób reżim ajatollahów za prace nad programem atomowym. Wizja zamknięcia cieśniny, przez którą przepływa rocznie ponad 20 proc. światowego transportu ropy naftowej, spowodowała jednak spory niepokój na rynkach międzynarodowych.

Tym razem, w odpowiedzi na nowe sankcje Zachodu, Iran zdecydował się posunąć w swoich groźbach nieco dalej, ponieważ restrykcje międzynarodowe uderzyć mają bezpośrednio w tamtejszy bank centralny oraz zablokować eksport irańskiej ropy, której sprzedaż daje gros wpływów do budżetu państwowego. Obawa o nowy kryzys naftowy wpłynęła na wzrost cen ropy WTI notowanej na nowojorskiej giełdzie, a niepokój o dostawy irańskiej ropy do poszczególnych krajów europejskich przyczyniły się do podrożenia ropy BRENT w Londynie.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze zależności polityczno-ekonomiczne pomiędzy głównymi mocarstwami warto się zastanowić, czy działania państw Unii mają w ogóle sens oraz czy Iran rzeczywiście byłby zdolny do zablokowania Cieśniny Ormuz i spowodowania kryzysu naftowego na świecie. Równie ważne jest zwrócenie uwagi na to, czy reakcja cen „papierowych” baryłek na powyższą sytuację jest adekwatna.

W chwili obecnej najważniejszy fundament cen ropy naftowej, balans popytu do podaży, jest prawidłowy. W ceny tego surowca wlicza się jednak też m.in. ryzyko zaburzenia tego stosunku, dlatego każde niepokoje w regionach eksportujących wywołują presję inwestorów na notowania ropy. Z drugiej strony, tego typu ryzyko jest brane pod uwagę przez m.in. Międzynarodową Agencję Energetyczną, która dba o odpowiednie zabezpieczenie swoich członków przed możliwością utraty źródeł dostaw ropy. W odpowiedzi na groźby irańskie MAE ogłosiła, że kraje w niej zrzeszone mogą otworzyć liczne składy ropy i codziennie wypuszczać w świat ok. 14 mln baryłek tego surowca, dzieląc się nim pomiędzy sobą. Wszystkie te zabezpieczenia bazują na doświadczeniach z pierwszego kryzysu naftowego w 1973 roku, kiedy z rynku nagle zniknęła ropa eksportowana przez kraje OPEC, co spowodowało szybki i ponad czterokrotny wzrost jej cen. Dzisiaj kryzys naftowy jest mało prawdopodobny, po pierwsze z powodu kompletnie innej sytuacji w międzynarodowej polityce ekonomicznej ropy naftowej, a po drugie przez dużo większą



Groźba blokady Cieśniny Ormuz – gambit czy blef Iranu ?

FAE Policy Paper nr 7/2012

Paweł Godlewski

odpowiedzialność oraz świadomość krajów eksportujących, takich jak Arabia Saudyjska. Państwa eksporterzy zdają sobie bowiem sprawę, że zbyt ni wzrost cen nie jest dla nich w żaden sposób sprzyjający. Dlatego spodziewany wzrost wartości ropy do ok. 150 dolarów za baryłkę w przypadku jakiegokolwiek eskalacji sytuacji w Zatoce Perskiej nie może być nazywany kryzysem, ale raczej paniką inwestorów. W świecie realnym importerzy wraz z racjonalnie zachowującymi się eksporterami są na to przygotowani.

Sam fakt zablokowania Cieśniny Ormuz jest mało prawdopodobny, pomijając nawet kwestie logistyczne i wojskowe, ponieważ władze w Teheranie zdają sobie sprawę, jakie to miałyby dla nich negatywne reperkusje. Większość ropy naftowej Iran sprzedaje na wschód, głównie do Chin, Indii, Japonii czy Korei Południowej. Jeżeli Persowie zablokowaliby Cieśninę Ormuz zablokowaliby również eksport swojej ropy nie tylko do UE, ale też do krajów azjatyckich, które są największymi inwestorami w izolowanym przez świat zachodni Iranie. Wpływy ze sprzedaży ropy naftowej stanowią ponad połowę wpływów do państwowego budżetu irańskiego, więc odcięcie się od takiego źródła byłoby katastrofą ekonomiczną, która pogłębiłaby się jeszcze bardziej, gdyby Iran odciął się od azjatyckich inwestycji. Mając na względzie te zależności Teheran zmienił nieco front i zamiast grozić zamknięciem Ormuzu, oświadczył, że jest w stanie nałożyć embargo na eksport swojej ropy do krajów UE.

Niektórzy analitycy twierdzą, że Iran rozwiązanie siłowe mógłby zastosować w stosunku do krajów Zatoki Perskiej, które podjęłyby współpracę z UE. Miałyby to polegać na atakowaniu infrastruktury naftowej tych krajów, w celu utrudnienia im eksportu surowca. Wydaje się to całkiem możliwe, bo od kiedy na czele irańskiego ministerstwa ds. ropy stanął wywodzący się z Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej gen. Rostam Qassemi, współpraca sektora naftowego i struktur siłowych Iranu może wejść w nowe stadium.

Biorąc pod uwagę powyższe zależności, analiza strat i zysków w tym przypadku powinna odnosić się więc do relacji UE-Iran. Pod koniec stycznia 2012 roku szefowie dyplomacji UE uchwalili sankcje na eksport irańskiej ropy. Jest to o tyle dziwne, że UE grozi zablokowaniem importu z Iranu, a Iran zablokowaniem eksportu do UE. Przy takim rozwoju sytuacji można stwierdzić, że obydwie strony nie są w stanie efektywnie użyć przeciwko sobie broni naftowej, chociaż wydaje się, że to irańska gospodarka może bardziej ucierpieć. Unia Europejska nawet przy dyplomatycznym wsparciu USA nie jest w stanie przekonać wszystkich krajów azjatyckich, żeby te



Groźba blokady Cieśniny Ormuz – gambit czy bluff Iranu ?

FAE Policy Paper nr 7/2012

Paweł Godlewski

ograniczyły import ropy z Iranu. Ropa naftowa jest jednym z kluczowych składników rozwoju gospodarczego w Chinach i Indiach, które są krajami deficytowymi i prowadzą agresywną politykę międzynarodową, jeżeli chodzi o dostawy tego surowca. Doskonałym przykładem jest właśnie Iran, który pomimo zachodnich sankcji jest głęboko penetrowany przez kapitał chiński. W 2009 roku wymiana handlowa pomiędzy tymi krajami (oczywiście z negatywnym bilansem ze strony Iranu) wyniosła ponad 22 mld dolarów, a dotyczyła przede wszystkim skrajnie niedoinwestowanego irańskiego przemysłu naftowego i gazowego.

Ze strony irańskiej, osiągnięcie jakichkolwiek korzyści z nałożenia embarga na sprzedaż ropy do krajów UE byłoby trudne z punktu widzenia logistycznego. Jeżeli Iran nie chciałby stracić jednej czwartej wpływów z eksportu ropy, musiałyby znaleźć natychmiastowego odbiorcę na 400-500 tys. baryłek ropy dziennie – ilość jaką importują kraje unijne (dokładna liczba jest chyba nieznana, bo poszczególne szacunki bardzo się różnią). Japonia (z powodu zniszczeń po *tsunami* jedyny kraj na świecie, który pomimo recesji kupuje coraz więcej ropy) i Korea Południowa wcale nie muszą zwiększyć importu z Iranu, ponieważ są pod silną presją ze strony USA. Chiny też nie są skore do bezwarunkowego zakupu większych ilości surowca. Widać to od początku tego roku, kiedy Pekin nawet znacznie ograniczył import surowca, chcąc uzyskać korzystniejsze kontrakty od położonego w trudnej sytuacji Teheranu. Embargo również nie odbiłoby się na UE w taki sposób, w jaki zapewne chcieliby Persowie. Import irańskiej ropy z perspektywy całej Unii jest bardzo zróżnicowany i można nawet powiedzieć, że znikomy. Jedyne pogrążona w kryzysie Grecja mogłaby znacznie ucierpieć, kiedy Iran pozbawiłby ją jednej trzeciej dostaw ropy po bardzo preferencyjnych cenach oraz Włochy, które straciłyby 13 proc. importowanego surowca. Niedobory mogłyby być jednak być uzupełnione przez Arabię Saudyjską, z którą prowadzone są już negocjacje o zwiększeniu wolumenu importowanej ropy. W odwodzie zawsze zostaje jeszcze Libia, w której odbudowa potencjału naftowego przebiega zaskakująco szybko.

Podsumowując, wzajemne groźby wprowadzenia embarga przez Unię Europejską i przez Iran teoretycznie nie mogą przełożyć się na nic, co mogłoby w większym stopniu zagrozić obydwu stronom. UE nie jest w stanie wymóc szerszego porozumienia międzynarodowego w tej sprawie, a Persowie nie mają polityczno-ekonomicznych możliwości, żeby spowodować kryzys naftowy w Unii, nie wspominając już o globalnym. Tego typu pat spowodowany jest tym, że nikt nie opowie się jednoznacznie za UE czy Iranem. Chiny albo Indie mogą chwilowo ograniczyć import, ale



Groźba blokady Cieśniny Ormuz – gambit czy blef Iranu ?
FAE Policy Paper nr 7/2012
Paweł Godlewski

wiadomo, że w dłuższej perspektywie nie będzie się im to opłacało. Podobnie zresztą działają Rosjanie, którzy podkopują politykę USA i UE w regionie, promując tam swoje interesy.

Rachunek strat i zysków jest jednak korzystniejszy po stronie UE, jeżeli uwzględni się również inne kwestie występujące obok embarga na ropę. W drugiej połowie lutego br. Iran wprowadził embargo na sprzedaż ropy do Francji i Wielkiej Brytanii, co nie okazało się szokiem, ponieważ francuski TOTAL już wcześniej przestał kupować ropę z Iranu, a brytyjski BP i Royal Dutch Shell były już na to przygotowane. Co więcej, zaraz potem Belgia, Czechy i Holandia okazały solidarność i również zbojkotowały irańską ropę. W najbliższym czasie Iran nie będzie w stanie znaleźć alternatywnych kupców, więc wpływy ze sprzedaży ropy prawdopodobnie znacznie zmaleją. Przełoży się to bezpośrednio na tamtejszą gospodarkę, której fundament finansowy zostanie podkopany. Jeżeli w ramach sankcji UE, które mają wejść w życie w połowie 2012 roku, oraz podobnych restrykcji ze strony USA operacje irańskiego banku centralnego w dolarach i euro zostaną przyblokowane, Iran będzie w bardzo nieciekawej sytuacji.

Unia Europejska powinna jednak wyciągnąć z tej sytuacji daleko idące wnioski, bo według prognoz niedługo wyprzedzi USA na liście największych importerów ropy naftowej na świecie (żeby później ustąpić pola Chinom). Poleganie na dostawach nafty z regionów politycznie niestabilnych może w przyszłości znacząco osłabić obronność polityczną i kondycję gospodarczą Europy. Tym bardziej wtedy, gdy sprawdzą się przewidywania, że Arabia Saudyjska w ciągu niecałych dwóch dekad straci zdolności wypuszczania dodatkowych rezerw ropy (wzmożony popyt wewnętrzny i starzejące się złoża). Może to spowodować cofnięcie się sytuacji na rynkach międzynarodowych do wczesnych lat 70. ub. wieku, gdy balans popytu i podaży był bardzo kruchy.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Groźba blokady Cieśniny Ormuz – gambit czy blef Iranu ?

FAE Policy Paper nr 7/2012

Paweł Godlewski

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 7/2012

**Groźba blokady Cieśniny Ormuz
– gambit czy blef Iranu ?**

Autor: Paweł Godlewski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent historii na Uniwersytecie w Białymstoku oraz Stosunków Międzynarodowych i Dyplomacji w Collegium Civitas.

Zajmuje się międzynarodową polityką ekonomiczną gazu ziemnego i ropy naftowej.